

# Darisz Magier

---

"Gorliwi kaci Hitlera : zwyczajni Niemcy i Holocaust", Daniel Johan Goldhagen, Warszawa 1999 : [recenzja]

---

Radzyński Rocznik Humanistyczny 1, 228-230

---

2001

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Daniel J. Goldhagen, *Gorliwi kaci Hitlera.  
Zwyczajni Niemcy i Holocaust.*  
Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, ss. 528

Historia w wydaniu amerykańskich badaczy różni się od europejskiej tak wybiórczością w doborze źródeł i literatury przedmiotu, jak i popularno-naukowym efektem końcowym, który jednak dzięki temu przyswajany jest przez znacznie większe grono odbiorców. Praca Daniela J. Goldhagena „Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holocaust” porusza odkrywany dziś na nowo temat eksterminacji Żydów w czasie II wojny światowej. Sam autor wyjaśnia, że *„książka ta stara się umieścić w centrum badań nad holocaustem jego sprawców oraz wyjaśnić ich czyny. Poszukuje odpowiedzi na szereg pytań, które ich dotyczą, głównie zaś odpowiedzi na trzy następujące pytania: Czy sprawcy holocaustu zabijali z własnej woli? Jeśli tak, to co skłoniło ich do zadawania Żydom cierpień i zabijania ich? Jak narodziły się te skłonności?”*. Inaczej rzecz ujmując, Goldhagen nie traktuje zagłady jako swoistego „wypadku przy pracy” narodu niemieckiego w czasie wojny, nie obciąża winą, jak czyniono dotychczas, kilkudziesięciu zwyrodnialców z kręgów decyzyjnych, którzy poprzez wydawanie ludobójczych rozporządzeń dokonali mordu na europejskich Żydach. Sferę winy rozciąga natomiast na całą populację ówczesnych, tzw. „zwyčajnych” Niemców.

Przed dwoma laty, w chwili jej światowej premiery, książka wywołała w Niemczech ogólnokrajową, żarliwą dyskusję. Trzeba jednak zauważyć, że tezy Goldhagena nie są

jedynie jego autorstwa, lecz powtarza je za innym amerykańskim historykiem – Christopher`em Browning`iem, który wysunął je kilka lat wcześniej w pracy zatytułowanej "Całkiem normalni mężczyźni", opisującej dokonania 101 batalionu policji porządkowej w Generalnym Gubernatorstwie.

Efekt badań harwardskiego historyka podzielony został na sześć głównych części w których rozważane są kolejno: rozwój niemieckiego antysemityzmu, program hitlerowskiego systemu eksterminacji Żydów, działalność 101 batalionu policji, charakter obozów „pracy”, marsze śmierci i eliminacyjny niemiecki antysemityzm.

Warto sięgnąć po tę książkę nie tylko ze względu na nowatorskie podejście do problemu holocaustu. Tym, co nas może w niej zaciekawiać, jest ukazanie mordów na Żydach w okolicach Radzyna Podlaskiego wyłącznie na podstawie źródeł zachodnich, przede wszystkim niemieckich. A są to dane wielokrotnie dokładniejsze od polskich, niezwykle interesujące i poruszające, bo pochodzące z wyznań samych katów, chociaż należałoby je, być może, poddać większej krytyce historycznej, zwłaszcza, że są to materiały wspominkowe, sporządzone post factum.

Eksterminacją Żydów w dystrykcie lubelskim GG zajmowały się bezpośrednio bataliony policji porządkowej (Ordnungspolizei) oraz pomocnicze ruchome bataliony policji, złożone z ochotników z podbitych przez Rzeszę państw Europy Wschodniej, tzw. Schutzmannschaft-Bataillone.. Taką działalnością „wslawił się” w powiecie radzyńskim 101 batalion policji, którego dowództwo od lipca 1942 r. urzędowało w Radzynie, a potem w Łukowie, znowu w Radzynie (kwiecień 1943) i wreszcie w Międzyrzecu. Dowódcą batalionu był mjr Wilhelm Trapp. Najbardziej wstrząsającego mordu dokonała 2 kompania batalionu 19 VIII 1942 r. w Łomazach, gdzie rękami wspomagających ich Ukraińców zabito ok. 1700 Żydów.

Głównymi arenami tych akcji były: Parczew (VII i X 1942), Międzyrzec (VII, X i XI 1942 oraz V 1943), Radzyń (X i XI 1943), Komarówka, Wołyń, Czemierniki (X i XI 1942).

Goldhagen mimochodem wspomina gorliwość niektórych Polaków w ujawnianiu ukrywających się Żydów, jednakże nie wdaje się w rozważania na temat tego zjawiska, a brak konkretnych przykładów sprawia, iż autor nie wykracza poza ramy hipotezy.

Wydawnictwo zawiera wiele wstrząsających opisów eksterminacji ludności żydowskiej, jak np. ten dotyczący ostatniej wielkiej wywózki z Międzyrzecza w maju 1943 r.: *„Niemcy zmusili Żydów do siedzenia lub kucania blisko siebie [...] Żydzi modlili się i krzyczeli, robiąc przy tym wiele wrzawy. Niemcy byli niezwykle brutalni i [...] ich okrucieństwo tego dnia było szczególne, przemieniając się momentami w sadystyczne zawody sportowe. Na placu, gdzie Żydzi zmuszeni byli do pozostawania w pozycji kucznej przez wiele godzin, przedrzeźniano ich i kopano, zaś niektórzy Niemcy zorganizowali grę, rzucając w Żydów jabłkami i zabijając każdego, który został trafiony. Zawody takie kontynuowano na stacji kolejowej, tym razem przy użyciu pustych butelek po alkoholu. Rzucano butelkami nad głowami Żydów, a jeśli któregoś trafiono, wyciągano go z tłumu i katowano wśród paroksyzmów śmiechu. Potem ci, którzy zostali tak okaleczeni, byli rozstrzeliwani. Następnie załadowano trupy razem z żywymi do wagonów [...]”*.

Książka Daniela J. Goldhagena jest sprawna warsztatowo, dobrze przetłumaczona, a dla mieszkańców Radzyna Podlaskiego i okolic powinna być szczególnie ciekawa ze względu na nieznanne fakty i liczne zdjęcia dotyczące lokalnej przeszłości.

*Dariusz Magier (Radzyń Podlaski)*